

Niech cholera tego koronawirusa weźmie!

Przed wiekami, gdy nie było szczepionek ani lekarstw na choroby zakaźne, epidemie uśmiercały tysiące ludzi, a ci, którzy bali się zarazy, oddawali się w boską opiekę. To miała być recepta na uniknięcie choroby. Dowodem tego, że wiara i modlitwa pomagały jest dziękczynna tabliczka na kapliczce w Kawczu koło Bojanowa. Jej historię przybliżył nam bojanowski regionalista Krzysztof Wodyński.

Jacek Witzczak
witzczak@gazetaabc.pl

Umierał biedny i bogaty

Zwieńczona krzyżem kapliczka z figurą Matki Boskiej znajduje się na skraju wsi, u wylotu na Zakrzewo. Jej historia sięga przynajmniej XVIII wieku, co można wywnioskować z tabliczki umieszczonej pośrodku cokołu. Wynika z niej, że w 1849 roku kapliczka została odnowiona. Przede wszystkim jednak uwagę przykuwa znajdujący się na tabliczce napis:

„R. P. 1849. U którego stóp. w czasie cholery lud tej wioski kłęzczał. z prośbą lub dziękczynieniem. za ocalenie. ten pobożny pomnik. odnowić kazał. polak. długo wygnaniec. R. Z.”

- Stare powiedzenie mówi, że jak trwoga, to do Boga - zauważa Krzysztof Wodyński. - Zatem, kiedy zaraza przyszła na Kawcze, ludzie kłęzczeni przy kapliczce i modlili się słowami „Od powietrza, gło-

Wyrozumiały zaborca

Treści na tabliczce nie ma zbyt wiele, ale uważny odbiorca potrafi „wyczytać” z niej trochę dodatkowych spostrzeżeń. Wodyński ma własne interpretacje napisu.

- Po pierwsze taką, że treść jest po polsku, z czego można wywnioskować, że złowrogi zaborca, król Fryderyk Wilhelm IV Pruski, nie czepiał się zbytnio tego, kto i w jakim języku coś powie, czy napisze. Zapewniał Polakom swobodę używania języka polskiego w przestrzeni publicznej, poza tym - chociaż sam był ewangelikiem - zezwalał poddanym katolikom na wolność wyznania.

Ma też spostrzeżenia odnoszące się do obecnej sytuacji związanej z koronawirusem.

- Prawie dwieście lat temu zaborca nie zabraniał też zgromadzeń i nie ustalał limitów osób modlących się pod świętymi figurami ani odległości pomiędzy nimi.

Co nas czeka?

Nie wszystko jednak z treści tabliczki jest jasne i wiadome. Regionaliście nie udało się ustalić, kim był tajemniczy R.Z. Nie wiedzą tego również mieszkańcy Kawcza.

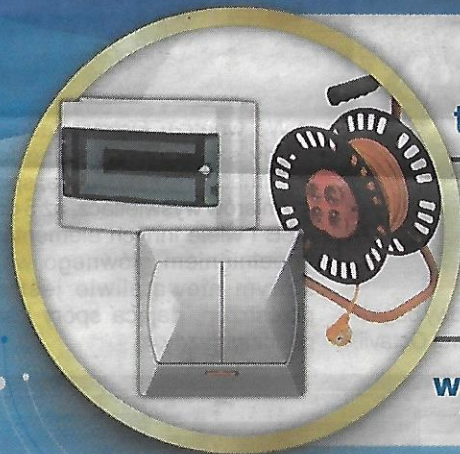
- Najstarsi z nich mówią, że już dawno temu bezskutecznie próbowali poznać nazwisko fundatora tablicy, który nie podał na niej swoich personaliów, być może ze względu na jakieś osobiste RODO - śmieje się Wodyński. - Próbowałem jednak odnaleźć informacje o odnowicielu tej kapliczki. Detektywistyczne skłonności zaprowadziły mnie do pobliskiego Zakrzewa w poszukiwaniu jakiegoś wygnańca z rodu Zakrzewskich, ale to wciąż niepotwierdzona hipoteza.

Regionalista zauważa, że mimo iż w połowie XIX wieku nie było takich obostrzeń, jak obecnie (nazywa je współistniejącą pandemią ostrożności na wyrost), epidemia cholery szczęśliwie minęła, a świat zaczął się



GRAP

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW
ELEKTRYCZNYCH I OSWIETLENIOWYCH



Leszno, ul. Narutowicza 65
tel./fax 65 529 71 07, tel. 65 529 18 84

ZAPRASZAMY
poniedziałek - piątek w godz. 7-16
w soboty w godz 8-12

www.grap.pl

e-mail: grap@grap.pl

LEDOWE ŹRÓDŁA ŚWIATŁA

R.P. 1849.

Uktórego słop. w czasie cholery.
lud tej wioski klęczał.
z prośbą lub dziękczynieniem.
za ocalenie.
ten pobożny pomnik odnowić kazat.
polak. dtugo wygnaniec.

R. Z.

Fot. J. Witczak

▲ Krzysztof Wodyński przy kapliczce w Kawożu, gdzie znajduje się tabliczka od anonimowego fundatora umieszczona w podzięce za ocalenie ludu tej wioski podczas epidemii cholery. Na zbliżeniu treść tabliczki.

Na świecie nastąpił okres nazywany *La Belle Epoque*, czyli piękną epoką, w którym na przestrzeni kolejnych dekad rozwijał się przemysł, powstało kino, operetka, wynaleziono telefon, skonstruowano samochód, czy samolot. I oby podobnie było z postępem światowej, w tym polskiej gospodarki po ustąpieniu koronawirusa. Miejmy nadzieję, że go... cholera weźmie! Na marginesie, to przekleństwo zapewne powstało i zachowało się do teraz w języku polskim jako pozostałość po dawnych epidemiach cholery.

A czy natomiast w obecnych czasach ludzie modlą się przy kapliczce w Kawożu?

Mieszkańcy wioski, których o to pytailiśmy, odpowiadali, że w zasadzie nie jest ona wykorzystywana pod względem religijnym, z wyjątkiem nabożeństw majowych (w tym roku z wiadomych względów ich nie ma). Jest jednak zadbana (trochę się o to m.in. mieszkający obok kapliczki pan Golina, bo jak sam mówi - takie sąsiedztwo do czegoś zobowiązuje), pojawiają się przed nią znicze i kwiaty.